

# Marcin Miodek

---

## Obraz niemieckiego oporu antyhitlerowskiego ze szczególnym uwzględnieniem Kręgu z Krzyżowej w prasie polskiej z lat 1945–2013

---

Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs 7, 175-195

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Marcin Miodek (Wrocław)

## **Obraz niemieckiego oporu antyhitlerowskiego ze szczególnym uwzględnieniem Kręgu z Krzyżowej w prasie polskiej z lat 1945–2013**

Tematyka niemieckiego oporu antyhitlerowskiego pojawia się w prasie polskiej od zakończenia II wojny światowej i stanowi ważny element zarówno stosunków polsko-niemieckich, jak i polskiej kultury pamięci. Przedłożony tekst jest próbą wyodrębnienia i analizy kilku paradygmatów podejścia do badanej tematyki w okresie 1945–2013. Wśród wymienianych w nim grup (lub jednostek) oporu antyhitlerowskiego szczególna uwaga poświęcona zostaje Kręgowi z Krzyżowej ze względu na jego historyczną wagę, zaplecze intelektualno-programowe, wielowymiarową działalność i znaczenie współczesne wynikające z mszy pojednania w Krzyżowej, aktualne szczególnie w kontekście przypadającej na listopad 2014 roku 25. rocznicy mszy.

Znakiem szczególnym analizowanego zagadnienia jest jednakże również jego ponadczasowa podatność na instrumentalizację. Zaobserwować możemy ją pomimo upływu lat nawet współcześnie, a dowodem tego jest wielokrotne wykorzystanie niemieckiego oporu antyhitlerowskiego jako narzędzia walki politycznej w polskim dyskursie publicznym ostatnich kilku lat.

### **The Image of German Anti-Hitler Resistance with a Particular Focus on the Kreisau Circle in the Polish Press Publications of 1945–2013**

The topic of German anti-Hitler resistance first appears in the Polish press around the end of World War II and represents an important element of both Polish-German relations and the Polish culture of memory. The article attempts to identify and analyse a few paradigms in approaches to the subject in 1945–2013.

Among the analysed groups (or individuals) involved in anti-Hitler resistance, particular attention is given to the Kreisau Circle because of its historic importance, intellectual background, programme, multifaceted activities as well as its contemporary significance related to the Reconciliation Mass in Kreisau (Krzyżowa), the latter being particularly noteworthy given the 25th anniversary of the Mass to be celebrated in November 2014.

Another particular aspect of the analysed issue is its standing susceptibility to instrumentalisation. Although time has passed, we observe such tendencies even today: the German anti-Hitler

resistance has been used on many occasions as a tool in political scuffles in the public discourse of the last few years.

### **Das Bild des deutschen Widerstandes gegen den Nationalsozialismus mit besonderer Berücksichtigung des Kreisauer Kreises in der polnischen Presse in Jahren 1945–2013**

Das Thema deutscher Widerstand gegen den Nationalsozialismus taucht in der polnischen Nachkriegspressen seit dem Ende des 2. Weltkrieges auf und ist ein wichtiger Bestandteil sowohl der deutsch-polnischen Beziehungen als auch der polnischen Erinnerungskultur. Der vorliegende Text versucht, einzelne Paradigmen des genannten Themenbereiches in der Zeitspanne 1945–2013 zu definieren und zu analysieren.

Unter den im Text erwähnten Gruppen (bzw. Einzelpersonen) des Widerstandes wird besonders stark der Kreisauer Kreis berücksichtigt, was aus seiner historischen Rolle, seinem intellektuell-programmatischen Hintergrund, seinen multidimensionalen Aktivitäten und aus seiner aktuellen Bedeutung im Kontext der Versöhnungsmesse in Kreisau (insbesondere des 25. Jahrestages der Messe im November 2014) resultiert.

Hervorzuheben bei dem analysierten Thema ist seine zeitlose Empfindlichkeit für die Instrumentalisierungsversuche. Diese lassen sich auch heutzutage bemerken und ein Beweis dafür ist die Verwendung des deutschen Widerstandes gegen den Nationalsozialismus als Werkzeug des politischen Kampfes im polnischen öffentlichen Diskurs der letzten Jahre.

Problematyka niemiecka od wielu lat była i w dalszym ciągu jest istotnym elementem polskiego dyskursu publicznego, w tym medialnego. Fakt ten wynika zarówno z geograficznego sąsiedztwa, jak i z wielorakich – także najtragiczniejszych – doświadczeń historycznych z drugą wojną światową i niemiecką okupacją Polski na czele. Po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy w maju 1945 szeroko dyskutowanym problemem jest kwestia oporu samych Niemców wobec narodowego socjalizmu w czasie wojny i przed nią. Zagadnienie niemieckiego oporu antyhitlerowskiego<sup>1</sup> obecne jest w polskiej prasie do dziś<sup>2</sup>, a choć od za-

<sup>1</sup> Pod pojęciem „opór” autor rozumie ewidentne wykroczenia poza obowiązujące ramy systemowe (np. prawne), wykroczenia zagrożone poważnymi represjami ze strony aparatu państwowego Niemiec. Uwzględnić należy przy tym płynność tychże ram w zależności od okresu historycznego i związaną z tym elastyczną kwalifikacją działań przeciwników narodowego socjalizmu. Innej bowiem „odwagi” wymagało np. rozrzucenie ulotek antyhitlerowskich w roku 1933, a innej w roku 1943. Stosując pojęcie „opór” autor odgranicza zatem działania przeciwników hitleryzmu podejmowane w ramach systemu polityczno-prawnego Rzeszy, np. działania partii opozycyjnych w pierwszej połowie lat trzydziestych XX. wieku.

<sup>2</sup> Podstawowym źródłem niniejszej analizy jest za lata 1945–1989 ukazujący się od 27.8.1945 dolnośląski dziennik regionalny „Pionier” / „Słowo Polskie” (zmiana nazwy od 1.11.1946; w dalszej części tekstu stosowane są skróty „P” i „SP”), natomiast za okres od 1989 do 2013 kwerendą objęte zostały m.in. „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Wprost”, „Polityka”, „Tygodnik Powszechny”, „Dziennik”, „Nasz Dziennik”, „Gazeta Polska”, „Nasza Polska”, „Myśl Polska”, „Forum” i in.

kończenia wojny mija już prawie 70 lat, temperatura debaty publicznej na wspomniany temat potrafi być w dalszym ciągu dość wysoka. Wpływa na to m.in. duży stopień jego upolitycznienia, mający w Polsce powojennej stosunkowo bogatą historię.

Z instrumentalizacją niemieckiego oporu antyhitlerowskiego zetknąć się można w polskiej prasie od roku 1945 oznaczającego zasadniczą zmianę konstelacji terytorialnej, politycznej i społecznej zarówno w globalnej czy kontynentalnej skali makro, jak i w skali mikro – m.in. z perspektywy państwowości Polski i Niemiec. Instrumentalizacja ta wydaje się motywowana trojako: primo – niejako naturalną, wynikającą z doświadczeń wojennych niechęcią wobec niemieckości samej w sobie; secundo – bieżącymi potrzebami socjotechnicznymi rozszerzającej i utrwalającej swój stan posiadania nowej, „ludowej” władzy, znajdującej w nastrojach antyniemieckich jeden z nielicznych punktów wspólnych z przeważającą większością społeczeństwa polskiego<sup>3</sup>; tertio – diametralnie odmienną skalą i strukturą oporu antyhitlerowskiego w Niemczech i w okupowanej Polsce, powszechnym w polskiej świadomości zbiorowej charakterystycznym wizerunkiem oporu<sup>4</sup>, jak i znikomą wiedzą na temat sytuacji wewnątrzniemieckiej.

Wymienione powyżej determinanty skutkują kilkutorowym charakterem obrazu niemieckiego oporu wobec nazizmu na łamach wysokonakładowej, oficjalnej, kontrolowanej przez cenzurę prasy polskiej bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Pierwszą grupę (P<sup>1</sup>) tworzą teksty stwierdzające *expressis verbis* brak w społeczeństwie niemieckim jakiegokolwiek oporu wobec hitleryzmu, pojawiające się przede wszystkim krótko po zakończeniu wojny, np.

(...) Naród niemiecki w całości jest odpowiedzialny za drugą wojnę światową, bo poddał się bezwolnie militarystycznej hocy hitlerowców (...)<sup>5</sup>

lub – nieco bardziej refleksyjnie, mniej dosłownie, z użyciem pytań retorycznych – :

---

<sup>3</sup> Chodzi tu m.in. o budowaną propagandowo wspólnotę tragicznych doświadczeń oraz o konsolidację społeczną wokół władzy w obliczu przedstawianego jako ciągle realne zagrożenia niemieckiego (wspieranego w miarę rozwoju zimnej wojny przez „imperialistów” amerykańskich i angielskich).

<sup>4</sup> Oporu rozumianego jako walka – w tym zbrojna – o odzyskanie niepodległości, obejmująca wiele dziedzin życia społecznego, jako konspiracja związana z działalnością Polskiego Państwa Podziemnego; vide: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. 1, Warszawa 1998, t. 5, s. 631, *Wielka encyklopedia PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. 1, Warszawa 2004, t. 24, s. 49.

<sup>5</sup> *Czy tylko Hitler i hitlerowcy?*, „P” 13.9.1945, s. 1.

(...) Idziemy przez ulice Wrocławia. Starzec niemiecki wyciąga rękę po jałmużnę. Jak się wobec niego zachować. Caritas. Czy ten starzec ma ponosić odpowiedzialność zbiorową za czyny swych rodaków? Czy jednak zdobył się na protest przeciwko zbrodniom? Czy może jego córka właśnie była ową SS-manką wrzucającą do pieca polskie niemowlęta? (...)<sup>6</sup>.

Do drugiej grupy (P<sup>2</sup>) zaliczyć należy teksty (ukazujące się po części równocześnie z pierwszą grupą, po części nieco później) wspominające wprawdzie przejawy oporu – kwalifikujące go jednak najczęściej jako ratunkowo-„pragmatyczny” (P<sup>2-R</sup>) lub pozorowany (P<sup>2-P</sup>). Paradygmat P<sup>2-R</sup> pojawia się m.in. w tekstach związanych z Clausem von Stauffenbergiem i opozycją wśród kadry oficerskiej. Pisze się w nich o milczącym przyzwoleniu wojskowych dla poczynań Hitlera aż do momentu uświadomienia sobie nadchodzącej klęski militarnej, a zamach 20 lipca opisywany jest jako próba uratowania „za pięć dwunasta” tego, co jeszcze zostało z Rzeszy<sup>7</sup>.

Z nazwiskiem pułkownika-zamachowca związany jest jeden z tekstów paradygmatu P<sup>2-P</sup>. Chodzi mianowicie o neologizm „Stauffenbergiada”<sup>8</sup>, który ironicznie opisuje widoczny w okupowanych Niemczech szybki przyrost liczby „nowonarodzonych partyzantów niemieckich” im dalej od końca wojny. Wspomniany paradygmat przewija się kilkukrotnie także i w artykułach dotyczących kontaktów polsko-niemieckich na tzw. Ziemiach Odzyskanych, kontaktów w latach 1945–1947 codziennych i bezpośrednich. Niechlubna przeszłość Niemców objawia się nawet w przypadku tych, którzy określają się jako przeciwnicy Hitlera (zdjęcie nr 1)<sup>9</sup>. Takie ukazanie Niemców (widoczne także w historyjce obrazkowej „Z pamiętnika szabrownika”<sup>10</sup> ze zdjęcia nr 2) ma przypominać o ich winie, odstręczać Polaków od zawierania z nimi bliższych znajomości, a także legitymizować ustalony w art. XIII protokołu poczdamskiego „transfer” ludności niemieckiej na zachód od linii Odry i Nysy Łużyckiej:

(...) Osobną stroną poruszanego zagadnienia stanowi nasz stosunek do szczerze demokratycznych żywiołów niemieckich w Polsce. (...) Wierzymy, że tylko wskutek

<sup>6</sup> *Żal nam Niemców*, Z. Grotowski, „SP” 15.3.1947, s. 4.

<sup>7</sup> *Pozostałości niemieckiej pychy. Co myśli niemiecki demokrata o stosunkach polsko-niemieckich*, J.S., „P” 29.8.1945, s. 3, *Spisek przeciwko Hitlerowi. Zdradzieckość i lojalność Wehrmachtu*, „P – Tygodniowy Dodatek Ilustrowany” 8.9.1946, s. 3–4, *Przez 12 lat dzień po dniu pod okiem Hitlera przygotowywany był ZAMACH na III RZESZĘ*, E. Osmańczyk, „SP” 28.11.1946, s. 3–4.

<sup>8</sup> *Szukanie ratunku w cieniu postaci Stauffenberga. Triumf Nemezis dziejowej. Oplwany kaleka – broni ‘narodu panów*, E. Wilk, „SP” 19.7.1948, s. 3; dodać należy, że w tekście tym sam von Stauffenberg określany jest mianem „tragicznego bohatera” [!].

<sup>9</sup> *Zagadnienie niemieckie*, Z. Janczewski, „P” 11.9.1945, s. 2.

<sup>10</sup> „Wrocławski Kurier Ilustrowany” 29.1.1948, s. 6.

z Wrocławia. — W naszym mieście większość była przeciwna reżimowi — dodaje z głębokim przekonaniem. W głosie jej jest tyle szczerości, tyle — powiedziałbym nieklamanej prawdy, że skłonny byłbym jej uwierzyć, gdyby... gdyby nie książka „Der Fuhrer in Breslau — 1938 r.”, którą przypadkowo przeglądałem tego samego dnia. Gdzieś się podziały te tłumy, wiwatujące na cześć największego w historii świata zbrodniarza, gdzie są te rozhisteryzowane kobiety, klękające na trotuarach na widok przejeżdżającego samochodu w którym stał „On” ich wódz, ich fuhrer. Kto wznosił te niemilkące okrzyki: „Sieg heil!, Sieg heil!”. Na to pytanie nikt nie może mi dać odpowiedzi. Nawet urzędnik Antify (Antifaschistische Freiheitsbewegung) z którym idę szukać mieszkania. „Wir wollten keinen Hitler” — powtarza jak automat — „aber was konnten wir machen? Ja, ja” — kiwa smutnie głową — nie przestaje nawet chwili, gdy znaleźliśmy się w mieszkaniu frau Freitag, przy Kaiserbruckstrasse. Gospodyni, typowa mieszkanka niemiecka — niska i gruba, mierzy mnie nieprzychylnie spojrzeniem. Siadam za stołem, zarzuconym szydełkowymi robótkami, na każdej serweteczce gipsowa figurka, przedstawiająca łabędzia, amorka, sielankę pasterską, lub inne podobne okropności w stylu mieszczańsko-niemieckim. Przewodnik mój wyjaśnia sprawę: „Der Herr will ein Zimmer fur vier Tagen”. (Ten pan szuka pokoju na okres 4 dni) — zaczyna pewnym głosem, lecz

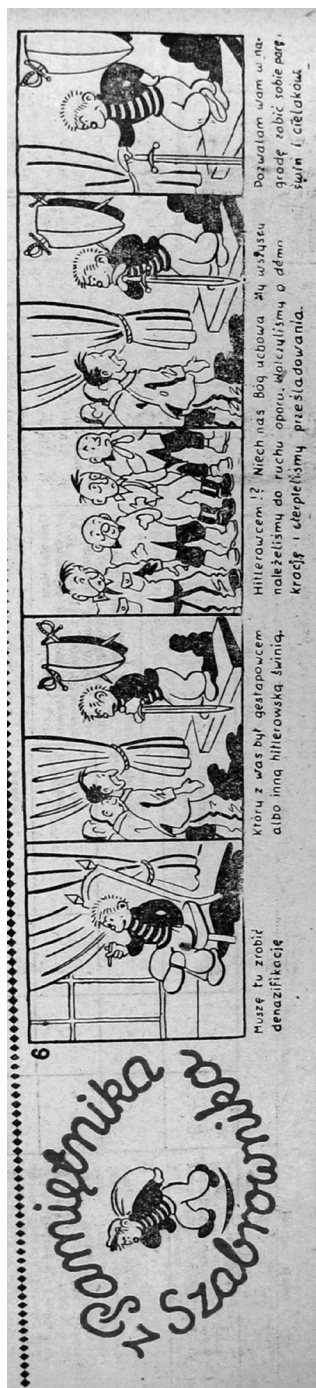
frau Freitag nie daje się zbici z tropu — nie to niemożliwe ten pokój jest dla niej niemy, poza tym ona mnie zna, a mężczyźni boją się sady. Wyczuwając jej sprzec. staram wytłumaczyć się łamaną niemiecką, że po czterech dniach na pewno się wyprowadzę, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo, że wreszcie nie powinna tak ostro oponować. — Przecież wie pani, iż Polacy mają tu swoje prawa... „Leider ja” (niestety tak) — wzdycha Niemka — składając z rezygnacją ręce. Tego jednak za dużo mojemu towarzyszowi z „Antify”. „Frau Freitag” — mówi podniesionym głosem — „czasy Hitlera już minęły, nie będzie go pani już obrzucała kwiatami na ulicach”. Twarz frau Freitag staje się purpurowa. „I kto mi to mówi — przerywa piskliwie — jak śmiesz ty nazistowski lizusie, mnie zwracać uwagę. Czyś ty sam nie krzyczał na zebraniach, nie wiwatowałeś na „parteitagach?” — Mój towarzysz milcnie speszony. Ha, trudno, Niemcy lepiej znają swoje grzechy.

W romowie z Polakami, Niemcy ostro oskarżają Hitlera i jego zauszników, potępiają ich zbrodniczą politykę: „My wszyscy byliśmy przeciwni Hitlerowi i nie byliśmy nigdy narodowymi socjalistami — zapewniała mnie gruba Niemka

## Zdjęcie 1

znacznego wyniszczenia tych żywiołów przez Hitlera nie przejawiały one niemal żadnej działalności, gdy się srożyła brunatna dyktatura. (...) Niech także jadą do Niemiec (...) niechaj tam prowadzą pracę wychowawczą, której tak wiele trzeba w społeczeństwie, które niewątpliwie długo będzie się musiało leczyć z jądów, jakimi został zatruty jego organizm (...)”<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> W sprawie Niemców, „P” 5.09.1945, s. 1.



Zdjęcie 2

Zacytowany fragment sygnalizuje istnienie nielicznych wyjątków ( $P^3$ ) od reguł  $P^1$  (brak oporu),  $P^{2-R}$  (opór ratunkowo-„pragmatyczny”) i  $P^{2-P}$  (opór pozorowany). Wyjątki te odnaleźć można w materiale źródłowym z okresu 1945–46 kilkanaście razy, a są nimi jednostki takie, jak Tomasz Mann<sup>12</sup> czy pastor Martin Niemoeller<sup>13</sup>. „Słowo Polskie” wymienia także złożoną z „antyfaszystów” dywizję niemiecką, która podczas walk w Afryce przeszła na stronę aliantów<sup>14</sup>. Na łamach prasy wspomina się ponadto bliżej nieokreślone ugrupowania „demokratyczne”<sup>15</sup> czy „antyfaszystowskie”<sup>16</sup>. Dodać należy, że badane źródła informują o mających miejsce w powojennych Niemczech szykanach wobec przeciwników hitleryzmu, a z biegiem czasu paradygmat ten zazębia

<sup>12</sup> *Co czytają dzisiaj Niemcy?*, AR, „P” 9.4.1946, s. 3, *WIELKI NIEMIEC O MAŁYCH NIEMCACH*, L. Goliński, „SP” 5.11.1946, s. 3, *Tomasz Mann o Niemczech powojennych*, „SP” 21.5.1946, s. 1.

<sup>13</sup> *Niemcy ponoszą winę za wybuch wojny*, „P” 26.10.1945, s. 1. W przypadku M. Niemoellera odnotować należy od roku 1946 zmianę wizerunkową, wynikającą z jego „współpracy” z aliantami zachodnimi i zbyt dużej – zdaniem polskiej prasy – troski o los Niemców (*Hitleryzm nie został wytępiony*, „P” 26.3.1946, s. 2). W celach dyskredytacyjnych wspomina się m.in. jego służbę na okręcie podwodnym w I wojnie światowej.

<sup>14</sup> *O dywizji 999*, „SP” 22.12.1946, s. 4 (za „Ekspresem Wieczornym”).

<sup>15</sup> W cytowanym już wcześniej tekście E. Wilka „*Szukanie ratunku w cieniu postaci Stauffenberga*. (...)” („SP” 19.7.1948, s. 3) odnaleźć można słowa: „(...) z wyjątkiem ugrupowań demokratycznych, które już od chwili powstania ruchu hitlerowskiego, wypowiedziały mu bezwzględną walkę, reszta narodu niemieckiego nie kwapiła się wcale do usunięcia Hitlera (...)”.

<sup>16</sup> *Groźba faszyzmu ciągle aktualna*, S.O., „P” 18.1.1946, s. 2 (za „Dziennikiem Zachodnim“), *Raj dla hitlerowców i renegatów we francuskiej strefie okupacyjnej*, J.W., „P” 10–11.3.1946, s. 2. Termin „antyfaszyści” związany jest z propagandowym użyciem terminu „faszyści”, których mianem określa się różnorodnych przeciwników polityczno-ideologicznych „władzy ludowej” – hitlerowców, Amerykanów, polityków II Rzeczypospolitej, członków AK, WiN, NSZ i in.

się z zaostrzającym się konfliktem Wschód-Zachód i stosowany jest przede wszystkim wobec zachodnich stref okupacyjnych<sup>17</sup>.

Osobny ustęp poświęcić należy związanej z analizowanym zagadnieniem dyskredytacji przewodniczącego SPD Kurta Schumachera. Polityk ten przedstawiany jest w badanym materiale z lat 40. jako „nowy führer” (oraz jeden z głównych polakożerców i rewizjonistów) – i to pomimo wieloletniego pobytu w więzieniach i obozach nazistowskich. Fakt ten jest kilkakrotnie wykorzystywany do konstruowania insynuacji wobec Schumachera. Zarzuca się mu mianowicie współpracę z obozowymi oprawcami, a informacja ta nie zostaje w późniejszym okresie zdementowana czy sprecyzowana. Polityk SPD ponosi rzekomo odpowiedzialność za śmierć prawie stu jeńców sowieckich, którzy mieli zostać rozstrzelani po jego donosie<sup>18</sup>. Oskarża się go także o podjudzanie strażników na współwięźniów-przeciwników politycznych<sup>19</sup> czy – bez konkretów, po prostu – bycie obozowym „kapusiem”<sup>20</sup>.

Rozwój sowieckiej strefy determinuje z kolei kształtowanie się nowego paradygmatu (P<sup>4</sup>): związku oporu antyhitlerowskiego z tą strefą i wyrosłą z niej w roku 1949 NRD. Sporym problemem socjotechnicznym jest jednak dopasowanie działalności niemieckich komunistów w czasie II wojny światowej do wszechobecnego w polskich mediach paradygmatu siły i dominacji komunistycznego ruchu oporu w krajach okupowanych przez państwa Osi. Propagandowe forsowanie „partyzanckiego antyfaszyzmu” elit wschodniemieckiej władzy w czasie II wojny światowej z oczywistych względów nie wchodzi w grę. Nawet największe nagięcie faktów byłoby bowiem przy ich tak skromnej ilości niewiarygodne (nieliczne teksty „SP” wspominają ogólnikowo o robotniczym podziemiu antyhitlerowskim i o antyfaszysmie komunistów niemieckich<sup>21</sup>). „SP” unika raczej także dokładniejszego opisywania Komitetu Narodowego Wolne Niemcy<sup>22</sup>, którego

---

<sup>17</sup> *Zachodnio-niemiecka policja i amerykańska żandarmeria atakują antyfaszystów*, „SP” 28.11.1949, s. 2.

<sup>18</sup> *Niemiecki socjal-demokrata okazał się denuncjatorem*, „P” 18.4.46, s. 1 (za „Izwiestiami”); w innym tekście – *Morderca radzieckich jeńców wojennych chce walczyć przeciwko polskim ziemom zachodnim. Prowokacyjne wystąpienie ‘socjaldemokratycznego –fuhrera’*, „P” 14.8.46, s. 1 – mowa zaś jest o trzydziestu jeńcach.

<sup>19</sup> *Schumacher w dobrej komitywie z dozorcami Dachau*, „SP” 6.2.47, s. 2.

<sup>20</sup> *Zdrajca. Prowokator. Demaskujemy doktora Kurta SCHUMACHER*, „SP” 8.2.47, s. 3.

<sup>21</sup> *Fakty, które mówią za siebie*, K, „SP” 30.3.1950, s. 1, *Budowa socjalizmu stała się podstawowym zadaniem w Niemieckiej Republice Demokratycznej (...)*, „SP” 22.8.1952, s. 3, *35 lat nieugiętej walki z faszyzmem*, „SP” 15.1.1954, s. 2, *Nauka o opozycji w III Rzeszy*, „SP” 11.3.1987, s. 2. W tekście Z. Rzeplińskiej *Ernst Thaelmann i jego towarzysze* („SP” 16.4.1952, s. 2) mowa jest nawet o słabości antyfaszystowskiego ruchu oporu.

<sup>22</sup> *Wspomnienie pośmiertne o Walterze Ulbrichcie*, „SP” 3.8.1973, s. 2, *Komitet Narodowy ‘Wolne Niemcy’*, Cz. Podgórski, „SP” 13.7.1977, s. 5.



sowiecka geneza powstania mogłaby odnieść w Polsce odwrotny do zamierzonego skutek socjotechniczny. Najbezpieczniejszą taktyką budowania paradygmatu oporu niemieckich komunistów wydaje się zatem ukazywanie ich prześladowań w hitlerowskich obozach i więzieniach<sup>23</sup>, zwłaszcza że przy tej okazji podtrzymywane są paradygmaty obozowych doświadczeń ówczesnych władz polskich<sup>24</sup> i braterstwa polskiej i niemieckiej klasy robotniczej w przeszłości – jak w widocznym na zdjęciu nr 3 wierszu „Do towarzysza niemieckiego”<sup>25</sup> z charakterystycznymi wersami „Drut jednakowo nas owijał – I walka stąd, i wspólna przyjaźń” czy w tekście „Polskie i niemieckie życiorysy”<sup>26</sup> z frazą „coraz więcej Polaków zna przykłady solidarnej walki komunistów polskich i niemieckich z faszyzmem”. Inną możliwością legitymizacji niemieckich komunistów jest wspomnianie działalności „protoantyhitlerowców”, takich jak R. Luksemburg i K. Liebknecht<sup>27</sup> czy – przede wszystkim – E. Thaelmann, który w latach pięćdziesiątych pojawia się w badanych źródłach regularnie (m.in. z okazji rocznicy urodzin lub śmierci)<sup>28</sup>.

Od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych zaobserwować zatem można socjotechniczne uporządkowanie badanej tematyki. Wiąże się to z okrzepnięciem „władzy ludowej” w Polsce (w tym paradygmatów propagandowych), stabilizowaniem się pozycji „ucieleśniającej spuściznę antyfaszystowską”<sup>29</sup> Niemieckiej Republiki Demokratycznej i ugruntowaniem negatywnego obrazu „rewizjonistycznych” i „(neo)nazistowskich” Niemiec Zachodnich. Literackim – co znamienne – symbolem stają wspomniani wielokrotnie<sup>30</sup> w materiale źródłowym

<sup>23</sup> *Nieprzebrane bogactwa zwożone z całej Europy gromadzono w Głuszycy na wyposażenie jaskini Hitlera*, L. Kucharzewski, „SP” 3.4.1951, s. 6, *Imponująca manifestacja siły NRD*, „SP” 8.10.1964, s. 1, *Odra i Nysa stały się granicą, która nie dzieli lecz łączy Polskę i NRD*, przemówienie P. Jaroszewicza w Zielonej Górze, „SP” 6./7.7.1969, s. 2, *Jesteśmy przyjaciółmi i wiernymi sojusznikami*, przemówienie E. Honeckera na VI zjeździe PZPR, „SP” 8.12.1971, s. 4.

<sup>24</sup> *Premier Cyrankiewicz świadkiem w procesie Hoessa. Ruch oporu w Oświęcimiu*, „SP” 24.3.1947, s. 2.

<sup>25</sup> *Do towarzysza niemieckiego*, G. Timofiejew, „SP” 2.8.1951, s. 4.

<sup>26</sup> *Polskie i niemieckie życiorysy*, Z. Teski, „SP” 17–18.8.1969, s. 4–5.

<sup>27</sup> *W rocznicę zamordowania Róży Luksemburg*, „SP” 18.1.1949, s. 2, *Karol Liebknecht. W 31 rocznicę śmierci wielkiego niemieckiego rewolucjonisty*, Z. Rzeplińska, „SP” 15.1.1950, s. 3, *W 35 rocznicę śmierci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta*, „SP” 15.1.1954, s. 1.

<sup>28</sup> *Ernest Thaelmann*, W. Bredel, „SP” 7.10.1950, s. 3, *Za przykładem Ernesta Thaelmanna wszyscy Niemcy winni zjednoczyć się w walce o pokój, jedność, demokrację. Niemiecka klasa robotnicza czci pamięć swego woźdza*, „SP” 17.4.1951, s. 2, *X rocznica śmierci bohaterskiego przywódcy niemieckiej klasy robotniczej*, „SP” 18.8.1954, s. 2, *Przeciwko wspólnemu wrogowi*, Karl Heinz Haedicke, „SP” 18.8.55, s. 2, *Pionierzy z 13 krajów uczcili pamięć Ernesta Thaelmanna*, „SP” 19.8.1956, s. 2, *Odstąpienie pomnika Thaelmanna w Weimarze*, „SP” 19.8.1958, s. 2.

<sup>29</sup> *Nasza Republika obchodzi dziś swoje urodziny*, H. Littke, „SP” 7.10.1964, s. 2.

<sup>30</sup> *‘Niemcy’ Kruczkowskiego na niemieckiej scenie*, „SP” 13.11.1949, s. 3, *O ‘Niemcach’ Kruczkowskiego*, Gunther Caspar, „SP” 8.10.1950, s. 5 (za „Aufbau”).

Grzegorz Timofiejew

# Do towarzysza niemieckiego

BYŁEGO WIĘZNIA HITLEROWSKICH OBOZÓW  
KONCENTRACYJNYCH

PAMIĘTASZ, Klaus, kamieniołomy?  
W obozie zeszedliśmy się, w Guzen,  
Gdzie z przerażeniem nieruchomy  
Kruszył się kamień, ale ludzie  
Dorównać mogli niemym głazom  
Surową i kamienną twarzą.

Pragnąłeś w Niemczech ucisk zmienić  
Na wolność i otworzyć pięści.  
Ja byłem z kraju, gdzie szubienicę  
Cień kładł się od promieni gęściej.  
Drut jednakowo nas owijał —  
I walka stąd, i wspólna przyjaźń!

Minęło kilka lat. Gdzie jesteś,  
Dawny, niemiecki towarzyszu?  
Ciężar kamieni pod protestem  
Przeciwko wojnie kładę. Słyszę,  
Że Truman przejął krwawy spadek  
I znów gotuje nam zagładę.

Twórcy obozów wyszli z więzień:  
Z chmury cyklonu twarz mordercy...  
Znowu podkutych butów ciężar  
Chce zmiażdżyć niepodległe piersi.  
Kamienne przyjdzie wroga szlyszczą  
Do ciebie wołam, towarzyszu!

Czy stalingradzki traktor wiesz  
Po byłej ziemi junkrów? Młasta  
Podnosisz z ruin? Czy też w biedzie  
W Trizonii zebrzesz? I urasta  
Za Tobą cień straszliwy, trupi —  
Głód, bezrobocie, wojny upiór.

Gdziekolwiek jest, do walki stawaj!  
Utrwała w dziejach ręka prosta  
Braterski pokój — nowe prawo —  
I wznosi na granicznych mostach  
Przyjaźni łuk. Nie przejdzie faszyzm  
Granicy tej — przyjaźni naszej.

„Niemcy” Leona Kruczkowskiego z figurami antyfaszysty Petersa oraz różnorodnych pozostałych Niemców – od tchórzliwych mieszczan po zdeklarowanych fašystów – odpowiedzialnych za zbrodnie lub za milczenie i wypieranie zbrodni<sup>31</sup>.

W kolejnych dekadach okresu komunistycznego sposób przedstawiania badanej tematyki nie zmienia się w zasadniczy sposób, choć zauważyć można odejście od wyraźniej akcentowanego paradygmatu P<sup>1</sup> (brak oporu). Po okresie stalinowskim odnotować należy także pewne złagodzenie formalnych środków wyrazu, natomiast sama treść artykułów kształtowana jest według wcześniejszych paradygmatów: w zasadzie jedynym prawdziwym oporem jest działanie komunistów (P<sup>4</sup>), natomiast działalność innych grup traktowana z reguły jest jako próba ratowania Rzeszy (P<sup>2-R</sup>), ewentualnie jako działanie absolutnie marginalne (P<sup>3</sup>). Wspomnieć można tu m.in. pojedyncze teksty o „Białej Róży”, które służą zresztą często bieżącej propagandzie wymierzonej w RFN<sup>32</sup>. Charakterystycznym elementem tekstów paradygmatu P<sup>4</sup> jest niewielka ilość szczegółów<sup>33</sup>, co widoczne jest w przedstawionym na zdjęciu nr 4 tekście o armii NRD<sup>34</sup>. Także w życiorysach polityków wschodnioniemieckich preferowane są ogólnikowe frazy o ich antyfaszystowskiej działalności w okresie III Rzeszy<sup>35</sup>.

W opisanie wcześniej paradygmaty wpisuje się opublikowany w 1967 roku jeden z nielicznych dłuższych tekstów związanych z zagadnieniem niekomunistycznego niemieckiego oporu przeciwko nazizmowi – „W 23 rocznicę zamachu na Hitlera”<sup>36</sup> – donoszący o spotkaniu studenckim na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Młodzież akademicka krytykuje na nim mitologizację grupy von Stauffenberga, która chciała tylko „poprawić hitleryzm” (paradygmat P<sup>2-R</sup>). Zaskoczeniem jest natomiast pierwsze znane autorowi niniejszej analizy pojawienie się w „Słowie Polskim” Kręgu z Krzyżowej. Grupa von Moltkego przedstawiona zostaje tam jako bliska ideowo komunistom (jest to zatem w pewnym sensie paradygmat P<sup>4</sup>), choć rodowodowo zróżnicowana. W treści odnaleźć można także liczne elementy odnoszące się do bieżącej polityki międzynarodowej. Podkreśla-

<sup>31</sup> *'Niemcy' Leona Kruczkowskiego na scenie Teatru Kameralnego*, L. Goliński, „SP” 5.11.1949, s. 4.

<sup>32</sup> *Prokurator który skazał na śmierć bohaterów z 'związku białej róży' jest obecnie dygnitarzem w Bonn*, „SP” 6–7.3.1955, s. 1, *Wspomnienia 'białej róży'*, M. Jawor, „SP” 5–7.4.1958, s. 2.

<sup>33</sup> *List Przewodniczącego KC PZPR do Przewodniczących SED. Zerwanie z haniebną tradycją marszu na Wschód wprowadzi Niemcy do rodziny wolnych ludów*, „SP” 15.10.1949, s. 4, *'Kulturbund' w walce o treść nowych Niemiec*, „SP” 24.12.1949, s. 2, *Fakty, które mówią za siebie*, K, „SP” 30.3.1950, s. 1.

<sup>34</sup> „SP” 8.10.1964, s. 2.

<sup>35</sup> *Ważny etap*, J.W., „SP” 6.6.1950, s. 2, *Szczerzy nasz przyjaciel*, „SP” 3.1.1955, s. 2, *Wspomnienie pośmiertne o Walterze Ulbrichcie*, „SP” 3.8.1973, s. 2, *Erich Honecker na czele delegacji partyjno-państwowej NRD*, „SP” 16.8.1983, s. 2.

<sup>36</sup> „SP” 21.7.1967, s. 2.

# Imponująca manifestacja siły NRD w Berlinie

**BERLIN.** — Korespondent PAP, red. E. Guz, donosi: Ukoronowaniem uroczystości z okazji 15-lecia NRD stała się w środę manifestacja na placu Marksa - Engelsa w Berlinie.

Imponującą manifestację ludności poprzedziła parada wojskowa wszystkich rodzajów wojsk Narodowej Armii Ludowej NRD, której tron kierowniczy legitymuje się — w przeciwieństwie do Bundeswehry — bojową przeszłością antyfaszystowską. 15 generałów armii NRD uczestniczyło podczas wojny w antyhitlerowskim ruchu oporu, 8 z nich walczyło w międzynarodowych brygadach w Hiszpanii, a 7 przeszło przez hitlerowskie obozy koncentracyjne.

Przed trybuną honorową, gdzie zajął miejsce Walter Ulbricht oraz przewodniczący delegacji zagranicznych, w tym

przewodniczący delegacji partyjno-rządowej PRL Edward Ochab, przemaszerowały jednostki wojskowe wyposażone w najbardziej nowoczesny sprzęt. Z nowych broni, dotąd nie pokazywanych publicznie, zwracały uwagę różnego kalibru rakiety wojsk lądowych typu „ziemia — ziemia”, jak również rakiety przeciwpancerne.

W wielogodzinnym pochodzie ludności niesiono m. in. liczne transparenty symbolizujące zacieśniającą się współpracę gospodarczą krajów socjalistycznych. Transparenty wzywały do zwierania szeregów międzynarodowego ruchu robotniczego.

Końcowym akcentem pochodu był przemarsz kilkutysięcznej kolumny manifestantów zachodniemieckich, którzy przybyli z różnych miast i okręgów NRF, by po raz pierwszy wziąć udział w jubileuszowym święcie NRD.

PAP

ne jest m.in. poparcie von Moltkego dla „przyznania Polsce prawa do ówczesnych ziem wschodnich Niemiec”. Krąg z Krzyżowej i jego przywódcy podlegają zatem w artykule wyraźnemu zinstrumentalizowaniu w celu autolegitymizacji poglądów komunistycznych władz PRL i delegitymizacji systemu politycznego RFN, czego przykładem jest przytaczana w tekście wypowiedź jednego z członków Kręgu – Theodora Steltzera: „(...) rząd boński zaprzepścił wszystkie tradycje postępowe, leżące u podstaw działalności antyhitlerowskiej grupy ‘Kreisauer Kreis’ (...)”.

Jeżeli chodzi o ludzi Kręgu z Krzyżowej, wspomnieć także należy obecność na łamach „Słowa Polskiego” Eugena Gerstenmaiera<sup>37</sup> – zaznaczyć jednak należy, że pełni on przede wszystkim socjotechniczną funkcję prezydenta „marionetkowego” Bundestagu, a nie legendy ruchu oporu (choć jego wizerunek jest zdecydowanie lepszy niż K. Adenauera, T. Heussa czy K. Schumachera).

Rok 1989 przynosi pewne zmiany w podejściu polskiej prasy do zagadnienia oporu antyhitlerowskiego w Niemczech. Na fali dekomunizacji zanika zinstrumentalizowany paradygmat gloryfikujący niemieckich komunistów (P<sup>4</sup>), co w konsekwencji prowadzi czasami do niesłusznego zupełnego pomijania ich działalności (niezależnie od celów przyświecających komunistom). Zmiany polityczne nie oznaczają natomiast zasadniczego odejścia od paradygmatów z lat 1945–1989, które – w zmienionych proporcjach, z innych okazji, w zależności od orientacji politycznej pisma czy autora – utrzymują się do dziś.

Paradygmat braku oporu (P<sup>1</sup>) uwidocznił się chyba najwyraźniej w dyskusjach medialnych w związku z wywiadem Jarosława Kaczyńskiego dla „Die Welt” z lipca 2007, w którym nazwał on spisek 20 lipca „rachitycznym”<sup>38</sup>, oraz dla „Wprost” ze stycznia 2008 – z frazą

„(...) prawda jest taka, że w Niemczech nie było ruchu oporu, lecz niemal pełna akceptacja działań Hitlera. Ich szlachetna skądinąd organizacja ‘Biała Róża’, uznawana za główny przejaw niemieckiego ruchu sprzeciwu wobec nazizmu, zmieściłaby się pewnie w moim gabinecie (...)”<sup>39</sup>.

W odpowiedzi Stefan Niesiołowski<sup>40</sup> z Platformy Obywatelskiej określił stwierdzenia prezesa Prawa i Sprawiedliwości jako „głęboko nieprawdziwe, szkodliwe dla pojednania polsko-niemieckiego, zatruwające stosunki wzajem-

<sup>37</sup> Panu Schachtowi i kompanom marzą się kolonie w Afryce, „SP” 19.8.1955, s. 2, *Ludność NRF nie chce służby wojskowej*, P.L., „SP” 12.7.1956, s. 2, *Nowy akt bezprawia*, „SP” 14.5.1964, s. 1.

<sup>38</sup> ofiaromwojny.republika.pl/teksty2/0684.htm [15.02.2014].

<sup>39</sup> www.wprost.pl/ar/120877/Jaroslaw-Kaczynski-wypedenia-wina-Niemcow-bo-u-nichnie-bylo-ruchu-oporu/ [15.02.2014].

<sup>40</sup> Autor książki „Niemieccy przeciwnicy Hitlera”.

ne<sup>41</sup>, przybliżył działalność C. von Stauffenberga, H. von Tresckowa, D. Bonhoffera, S. i H. Schollów i innych – podkreślając przy tym najwyższą cenę, jaką zapłacili za swój sprzeciw wobec nazizmu: „większość spiskowców związanych z zamachem Stauffenberga została wymordowana w wyjątkowo okrutny sposób – Hitler nakazał powiesić ich na hakach rzeźniczych ‘jak polcie mięsa’<sup>42</sup>, a także działających po wojnie K. Adenauera, E. Gerstenmaiera, F. von Schlabrendorffa czy kardynała A. von Galena.

Niesiołowski zabiera także głos w dyskusji medialnej z VI-VII 2009<sup>43</sup>, związanej z krytykowanym głównie na łamach mediów o orientacji narodowej/nacjonalistycznej uczczeniem w Sztyntorcie pamięci innego przeciwnika hitleryzmu – Heinricha von Lehndorffa<sup>44</sup>. O ile jednak argumenty padające w samej dyskusji na temat oporu antyhitlerowskiego nie wnoszą wiele nowego (indywidualne bohaterstwo przeciwstawia się motywowanemu koniunkturalnie oporowi ratunkowemu oraz antypolskości niektórych spiskowców<sup>45</sup>), o tyle ciekawe konkluzje przynosi polemika Niesiołowskiego z Wojciechem Pięciakiem na łamach „Gazety Wyborczej”<sup>46</sup>. Oba teksty pokazują *expressis verbis* silną instrumentalizację badanej tematyki w polskim dyskursie prasowym i związane z tym deficyty. Z jednej strony odbiorca ma do czynienia z motywowanym germanofobią doszukiwaniem się niskich pobudek w każdym kroku niemieckich przeciwników Hitlera i ewidentnym pomijaniu ich zasług – z drugiej natomiast z wypowiedziami wręcz idealizującymi ich jako demokratów, spiskowców walczących „od zawsze” przeciw nazizmowi.

Dodać należy, że paradygmat braku oporu łączony jest często z kwestią niemieckiego „rewizjonizmu historycznego” (próbami przejścia z roli kata do roli ofiary) m.in. poprzez kształtowanie polityki historycznej znaczącymi produkcjami filmowymi jak „Sophie Scholl”, „Walkiria” czy trzyczęściowy serial telewizji ZDF „Nasze matki, nasi ojcowie”. Media piszą m.in. o „fali obrazów, mającej stwarzać wrażenie powszechności oporu w Trzeciej Rzeszy, a dotyczącej dwóch znanych jego przejawów: zamachu Stauffenberga i organizacji Biała Róża (...)”<sup>47</sup>.

<sup>41</sup> *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 24.1.2008, s. 21, *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*, „Gazeta Wyborcza” 26–27.7.2008, s. 25–26.

<sup>42</sup> *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 24.1.2008, s. 21.

<sup>43</sup> *Nienawidzą Stauffenberga*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 20.7.2009, s. 19.

<sup>44</sup> *Czcimy wroga Polski*, Z. Baranowski, „Nasz Dziennik” 23.06.2009, 213.218.120.117/artykuly.php?id=99629 [15.02.2014], „Bibula” 23.07.2009, www.bibula.com/?p=10567 [15.02.2014].

<sup>45</sup> *Niemcy szukają swoich bohaterów*, W. Maszewski, „Nasz Dziennik” 3.7.2009, s. 7, *Nienawidzą Stauffenberga*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 20.7.2009, s. 19.

<sup>46</sup> *Między potępieniem a hagiografią*, W. Pięciak, „Gazeta Wyborcza” 12.8.2009, s. 15, *Bohaterowie się zdarzają*, S. Niesiołowski, „Gazeta Wyborcza” 30.8.2009, s. 22.

<sup>47</sup> *Historia w wersji hard*, A. Dmochowski, „Gazeta Polska” 3.4.2013, s. 12–13. Wg autora artykułu „liczba filmów o tej opozycyjnej grupie (liczącej sześć osób)[chodzi o „Białą Różę] przekroczyła już zresztą liczbę jej członków”.

Przykładem występowania paradygmatu oporu P<sup>2-R</sup> jest w dalszym ciągu kontrowersyjna postać pułkownika von Stauffenberga i jego grupy. O złożoności tej kwestii świadczyć może rozważanie Tomasza Nowaka:

Oficerowie o poglądach narodowokonserwatywnych, skupieni wokół Stauffenberga, zamierzali obalić Hitlera i zapobiec militarnej klęsce Niemiec. (...) Błędem byłoby jednak dopatrywać się u spiskowców wyłącznie narodowych i pragmatycznych motywacji. Aż dwudziestu z nich jako główny motyw swego działania podało protest przeciwko zbrodniczej polityce nazistów wobec Żydów (...) Zamach był bohaterskim czynem. Dlaczego jednak nastąpił dopiero w 1944 roku (...)? Czy zamachowcy nie byli zainteresowani przede wszystkim ratowaniem Niemiec przed nieuniknioną klęską militarną?<sup>48</sup>.

Do paradygmatu jednoznacznie pozytywnie ocenianego jednostkowego oporu (P<sup>3</sup>) zaliczyć można m.in. teksty o rodzeństwie Scholl/„Białej Róży”<sup>49</sup> czy pastora Dietrichu Bonhoefferze<sup>50</sup>. Za przykład mogą posłużyć tu następujące fragmenty:

(...) szlachetność, czystość, bezinteresowność – trudno uniknąć tych słów, gdy się czyta o fenomenie Białej Róży (...)”<sup>51</sup> czy „(...) W czasach nazizmu [Bonhoeffer] był symbolem innych Niemiec, jedną z samotnych wysp wśród brunatnego morza, wierny swej kulturze, historii i religii.”<sup>52</sup>

Jak w ten obraz wpisuje się Krąg z Krzyżowej, który – co warte wspomnienia – nie pojawia się w przywołanych powyżej tekstach? W główny nurt medialny grupa ta wkracza w listopadzie 1989, co związane jest oczywiście z polsko-niemiecką mszą pojednania z udziałem pierwszego niekomunistycznego premiera RP Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza federalnego Helmuta Kohla. W prasie z tego okresu odnaleźć można liczne, ale często niedokładne bądź fałszywe informacje na temat Kręgu i von Moltkego, np: *podczas II wojny światowej u miejscowego arystokraty zbierali się spiskowcy niemieccy pragnący obalić Hitlera*<sup>53</sup> czy

<sup>48</sup> *Operacja 'Walkiria' – zamach na Hitlera*, T. Nowak, „Gazeta Polska” 4.2.2009, s. 22–23.

<sup>49</sup> *Święta Róża*, A. Krzemiński, „Polityka” 14.1.2006, s. 70–71, *Ostatni papieros Sophie Scholl*, A. Piotrowska, „Tygodnik Powszechny” 22.1.2006, s. 20, *Biała Róża*, TF, „Tygodnik Powszechny” 22.1.2006, s. 20.

<sup>50</sup> *Niemiec przeciw Hitlerowi*, A. Grajewski, „Wprost” 12.2.2006, s. 66–67, *Nauczył się wiecej wśród tęgich razów*, T. Mazowiecki, „Gazeta Wyborcza” 18.4.2007, s. 22–24.

<sup>51</sup> *Biała Róża*, TF, „Tygodnik Powszechny” 22.1.2006, s. 20.

<sup>52</sup> *Niemiec przeciw Hitlerowi*, A. Grajewski, „Wprost” 12.2.2006, s. 66–67

<sup>53</sup> *Kohl do Krzyżowej*, KL, „Gazeta Wyborcza” 6.11.1989, s. 3 [według znanych obecnie dokumentów Krąg z Krzyżowej nie planował obalenia Hitlera, a podczas spotkań debatowano głównie na temat przyszłości Niemiec i Europy – M. M.].

nazwali się *Krąg z Krzyżowej*<sup>54</sup> (w tym samym tekście wspomina się nieprecyzyjnie o związkach Kręgu z von Stauffenbergiem, Goederlerem i Bonhoefferem). „Słowo Polskie” publikuje na pierwszej stronie informację o planach polityków pod sensacyjnym, aczkolwiek mylącym tytułem „W dawnym majątku hrabiego von Moltke odżyje duch antyhitlerowskiego spisku”<sup>55</sup> (zdjęcie nr 5), organ KC PZPR „Trybuna Ludu” nazywa Helmutha Jamesa *uczestnikiem antyhitlerowskiego ruchu oporu*[!]<sup>56</sup>, a organ KW PZPR „Gazeta Robotnicza” określa grupę mianem *sprzysiężenia antyhitlerowskiego ‘Krzyżowy Krąg’*<sup>57</sup>.

Niemniej jednak już wtedy dostrzegano oczywisty potencjał Krzyżowej:

Spotkanie kanclerza Kohla z premierem Mazowieckim w Krzyżowej oznacza odwołanie się do najlepszego z symboli: Ludzie z Kreisauerkreis oddali życie za ład polityczny oparty na wartościach demokratycznych i chrześcijańskich. Ryszard Wojna zauważył słusznie, że ‘symbolika Krzyżowej może służyć dobrze zwrotowi w stosunkach polsko-niemieckich’<sup>58</sup>.

Zaskakiwać natomiast może fakt, że rocznica mszy pojednania i związana z nią pamięć o grupie von Moltkego przez wiele lat przegrywała miejsce na listopadowych szpaltach polskiej prasy z rocznicą upadku muru berlińskiego. Regularniej wspomina się mszę w Krzyżowej dopiero w ostatnich latach, np. z okazji jej 15.<sup>59</sup> czy 20.<sup>60</sup> rocznicy (słuszna wydaje się tu diagnoza A. Dudka<sup>61</sup>, że waga mszy zaczyna być doceniana dopiero po latach – tak jak orędzia biskupów z roku 1965). Podobną tendencję zaobserwować można także wśród tekstów dotyczących stricte Helmutha Jamesa von Moltkego i jego grupy. Nieliczne dłuższe, wartościowe merytorycznie teksty poruszające tematykę Kręgu można odnaleźć już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku (np. przy okazji otwarcia Między-

---

<sup>54</sup> *Krąg z Krzyżowej*, tłum. K. Grzybowska, „Gazeta Wyborcza” 8.11.1989, s. 6 [nazwę stworzyły organy bezpieczeństwa III Rzeszy - MM].

<sup>55</sup> E. Stelmach, „SP” 6.11.1989, s. 1–2.

<sup>56</sup> *Z kanclerzem do Krzyżowej*, R. Hoffman, „Trybuna Ludu” 13.11.1989, s. 4.

<sup>57</sup> *Kanclerz Kohl odwiedzi Krzyżową koło Świdnicy*, MW, „Gazeta Robotnicza” 6.11.1989, s. 1.

<sup>58</sup> *Nie chodzi o pomoc dla Polski*, A. Michnik, „Gazeta Wyborcza” 8.11.1989, s. 1.

<sup>59</sup> *Papiery ukrywała w ulu. Rozmowa z Helmutem Casparem von Moltke*, A. Augustyn, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 8.11.2004, s. 3, *15 lat po*, A. Augustyn, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 6–7.11.2004, s. 3.

<sup>60</sup> *Szampan w Luftwaffe*, D. Walewska, „Rzeczpospolita” 9.11.2009, s. A14, *Gesty są ważne dla pojednania*, M. Kokot, „Gazeta Wyborcza Wrocław” 12.11.2009, s. 2, *Krzyżowa jak Verdun*, M. Kokot, „Gazeta Wyborcza” dod. „Tygodnik z Dolnego Śląska”, 12.11.2009, s. 6.

<sup>61</sup> *Pojednanie z Niemcami. A Rosja?*, J. Stróżyk / J. Kałucki, „Rzeczpospolita” 13.11.2009, s. A6.



## Mazowiecki i Kohl wezmą, udział w mszy polowej w Krzyżowej pod Świdnicą



Tak dziś wygląda płac rodziny von Moltke w Krzyżowej.

Fot. M. Czulczyński

# W dawnym majątku hrabiego von Moltke odżyje duch antyhitlerowskiego spisku

### RELACJA WŁASNA

Jechać tu trzeba przez Świdnicę, następnie wsie Boleścina i Grodziszczę. W Grodziszczu należy skrócić w prawo, aby po kilku minutach znaleźć się w Krzyżowej. Wieś jak setki innych i — na oko — jak setki innych dosyć zaniedbana. Przynajmniej w ubiegłą sobotę sprawiała takie wrażenie. To właśnie tutaj premier Tadeusz Mazowiecki spotka się z zachodniemieckim kanclerzem Helmutem Kohlem. Obaj szefowie rządów wezmą udział w nabożeństwie celebrowanym przez duchownych polskich i niemieckich. Również mieszący będzie udział wiernych w tej mszy.

Ale ludzie są dumni z takiego wyróżnienia. O naszej wsi pisze się w gazetach, mówi się w radiu i telewizji. Pewnie, że na taką wizytę trzeba się przygotować. Każdy musi choćby uporządkować wokół swojego.

Mieczysława Zagałę już w styczniu 1940 roku Niemcy

● Ciąg dalszy na str. 2

narodowego Domu Spotkań Młodzieży w Krzyżowej w czerwcu 1998<sup>62</sup>, zdjęcie nr 6), ale większość artykułów tego typu powstała stosunkowo niedawno. Wymienić tu można teksty Maryny i Michała Czaplinski<sup>63</sup>, Ludwiga Mehlhorna<sup>64</sup> czy Adama Krzemińskiego<sup>65</sup> (fragment jednego z tekstów tego ostatniego widoczny na zdjęciu nr 7<sup>66</sup>). Stwierdzić należy, że w większości napisane są one rzetelnie i zgodnie z najnowszym stanem badań na temat Kręgu i rodziny von Moltke, choć nie zawsze zawierają pogłębioną analizę programu polityczno-społecznego grupy. Wymienia się w nich raczej niezwykłą korespondencję pomiędzy Helmuthem Jamesem i jego żoną Freya, zasługi w kontekście stosunków polsko-niemieckim czy religijno-etyczny wymiar postawy von Moltkego. Ważną rolę strażniczki pamięci pełni w obrazie grupy Freya von Moltke pojawiająca się także w kilku innych tekstach<sup>67</sup>, określona nawet w rozbudowanym nekrologu z „Gazety Wyborczej” (zdjęcie nr 8) mianem „członkini” Kręgu<sup>68</sup>.

Wyjątkiem od generalnie pozytywnego wizerunku von Moltkego i jego grupy jest nieodpowiadające faktom stwierdzenie Dariusza Baliszewskiego:

(...) W programach niemieckich opozycjonistów, przeciwników Hitlera czy to z tzw. kręgu Krzyżowej von Moltkego, czy to grupy nadburmistrza Lipska Carla Goederlera, nie ma słowa potępienia dla hitlerowskiej polityki aneksji czy bezwzględnej eksploatacji podbitych państw i narodów (...)<sup>69</sup>.

Cytowane błędne uogólnienie podporządkowane jest argumentacji negacji stosowania terminu *ruch oporu* wobec opozycji antyhitlerowskiej. Jego autor – zgodnie z paradygmatem P<sup>3</sup> – za godne pochwały uznaje jedynie postawy jednostek (np. Dietricha Bonhoeffera, „Białej Róży”, Ottona Schimka czy Tomasza Manna).

<sup>62</sup> *Czemu w Krzyżowej?*, W. Wieczorek, „Gazeta Wyborcza” 6–7.6.1998, s. 31, *Symbol porozumienia*, R. Bubnicki, „Rzeczpospolita” 10–11.6.1998, s. 4.

<sup>63</sup> *Krzyż Helmuta von Moltke*, „Gazeta Wyborcza” 29–30.8.2009, s. 29.

<sup>64</sup> *Lepsze życie w podłych czasach*, „Gazeta Wyborcza” 6.1.2010, s. 20–21.

<sup>65</sup> *Zwykła ludzka przyzwoitość*, „Gazeta Wyborcza” 10–11.3.2007, s. 23–24, *Niczego, poza życiem, nie mogą Ci odebrać*, „Polityka” 23.4.2011, s. 78–80, *Wasi ojcowie, nasi ojcowie*, „Polityka” 8.5.2013, s. 50–52.

<sup>66</sup> *Zwykła ludzka przyzwoitość*, „Gazeta Wyborcza” 10–11.3.2007, s. 23–24.

<sup>67</sup> *Papiery ukrywała w ulu. Rozmowa z Helmuthem Casparem von Moltke*, A. Augustyn, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 8.11.2004, s. 3, *Nasze wypędzone*, A. Krzemiński, „Polityka” 6.2.2010, s. 86–87.

<sup>68</sup> „Zmarła hrabina Freya von Moltke, członkini Kręgu z Krzyżowej”, BM, „Gazeta Wyborcza Wrocław” 5.1.2010, s. 2.

<sup>69</sup> *Dobrzy Niemcy. W III Rzeszy nie było żadnego ruchu oporu*, D. Baliszewski, „Wprost” 22.1.2006, s. 68–69.

POLSKA — NIEMCY Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Krzyżowej

# Symbol porozumienia

RAFAL BUBNICKI

**W czwartek premier Jerzy Buzek i kanclerz Helmut Kohl uroczą otwarcia Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży**

**w Krzyżowej koło Świdnicy. O jego utworzeniu zdecydowali prawie dziewięć lat temu premier Tadeusz Mazowiecki i kanclerz Helmut Kohl, którzy podczas historycznej już dzisiaj Mszy Przebaczania (12 listopada 1989 roku) dokonali w Krzyżowej symbolicznego stosunku powojennych stosunkach polsko-niemieckich.**

MDSN jest pomysłem międzyhistorycznym i przyszłością. Ostatnim niemieckim właścicielem majątku był Helmut James von Moltke, jeden z liderów niemieckiej grupy antyhitlerowskiego oporu tzw. Kręgu z Krzyżowej. Dworski majątek, w którym członkowie „Kręgu” prowadzili dyskusje o przyszłości Niemiec i Europy, jest dzisiaj miejscem spotkań młodzieży z Polski, Niemiec i innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

## Mieliśmy

### także same kartki

O ile w Polsce wiedza na temat historii „Kręgu z Krzyżowej” jest w znacząco lepszej sytuacji, o tyle w Wielkiej Brytanii, w której mieszkał i pracował Helmut Kohl, jest w znacząco gorszej.

Od 1990 roku wraz z grupą przyjaciół Helmut James von Moltke przekazał swój majątek na cele społeczne i kulturalne, które miały być demokratyzacją i tolerancją. W tym celu przekazał swoją kolekcję sztuki i dokumentów z powojennej Europy. Opozycjonista nie obawiał się, że w wyniku przegranej wojny, która na skutek dała mu zwycięstwo. Nowy rząd, nowa konstytucja, gminna rada, nowa kultura społeczna (..). To były tematy „Kręgu z Krzyżowej” — pisał Kohl. Helmut James von Moltke w chrześcijańskiej wierze widział fundamenty, na których powinno zostać zbudowane życie społeczne po wojnie. Wierzył, że w tym jako konskwencją wywołanej przez jego kraj wojny, mimo że był bardzo przywiązany do swojej małej ojczyzny.

Grupa z Krzyżowej skupiała opozycjonistów o różnych poglądach politycznych i przekonaniach religijnych. Jej konspiracyjne spotkania odbywały się przede wszystkim w Berlinie. W Krzyżowej członkowie grupy spotkali się trzykrotnie w latach 1942—43.

W styczniu 1944 gestapo aresztowało Helmuta Jamesa von Moltke. Po lipcowym zamachu na Adolfa Hitlera nastąpiły dalsze aresztowania. W listopadzie 1944 Helmut Kohl, który podczas historycznej Mszy Przebaczania (12 listopada 1989 roku) dokonał w Krzyżowej symbolicznego stosunku powojennych stosunkach polsko-niemieckich



Otwarceniu Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży zabytkowej kamienicy Helmut Kohl, który podczas historycznej Mszy Przebaczania (12 listopada 1989 roku) dokonał w Krzyżowej symbolicznego stosunku powojennych stosunkach polsko-niemieckich

Foto: Profimedia

# ZWYKŁA LUDZKA PRZYZWOITOŚĆ

11 marca Angela Merkel i Bronisław Geremek uczczą w Berlinie pamięć Helmutha Jamesa von Moltke, uczestnika niemieckiego antynazistowskiego ruchu oporu

**Adam Krzemiński\***

ADAMOWI MICHNIKOWI



„Przez całe życie przeciwstawiłem się duchowi ciasnoty i przemocy, arogancji, nietolerancji i bezwzględnego dążenia do absolutu, które tkwią w Niemcach” – pisał w celi śmierci Helmuth James von Moltke. Na zdjęciu w czasie procesu w lipcu 1944 r.

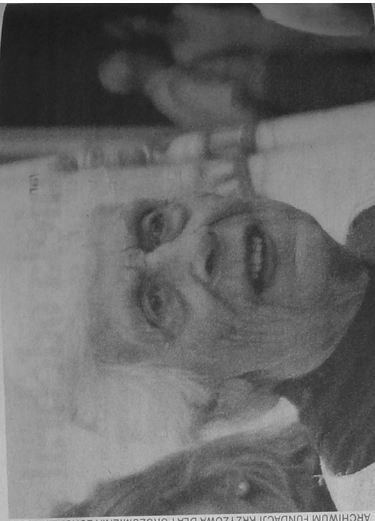
## Zmarła hrabina Freya von Moltke, członkini Kręgu z Krzyżowej

•• **W Nowy Rok zmarła w USA hrabina Freya von Moltke.** Była członkinią Kręgu z Krzyżowej, grupy niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej. Przyjaciółka Polaków, rodowoją wspierała fundację Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego. Skończyła 98 lat. Pochodziła z rodziny bankierskiej, ale w 1931 roku postąpiła niemieckie go arystokratę Helmuta-Jamesa von Moltke i przeniosła się do Krzyżowej pod Szwidnicą, rodowoję posiadłości męża. To właśnie tu spotykał się niemieccy opozycjoniści, którzy dyskutowali o tym, co będzie się działo po upadku dyktatury, opracowując koncepcje przyszłych demokratycznych Niemiec i zjednoczonej Europy. Liderami grupy byli Helmut i James von Moltke i Peter Yorek von Wartenburg.

Najpierw spotykaliśmy się w grupkach 2-3-osobowych, głównie w Nowym Jorku, w ich berlińskim mieszkaniu przy Hortensienstrasse. Ale były też trzy zebrania w Krzyżowej, trzy długie weekendy, które przyniosły poważną nazwę Kręgu z Krzyżowej. Pierwsze odbyło się w Zielone Świątki 1943 roku. Oficjalnie mówiło się, że Helmut zaprosił współpracowników na weekend. Drugie spotkanie było w październiku tego samego roku, a trzecie w czerwcu 1943 roku – opowiadała „Gazecie” hrabina von Moltke. – Pamiętam atmosferę tego ostatniego weekendu w Krzyżowej. Pozostawaliśmy pod presją wieści o straszliwych czynach Niemców. Dyskutowaliśmy o traktowaniu zbrodniarzy wojennych i nazistowskich po zakończeniu się nazistowskiej dyktatury,

o ukaraniu tzw. profanatorów prawa. Wiele osób uważa naszą działalność za dziwną. Nic z naszych planów nie zostało zrealizowane, ale kierowała nam potrzebą sprzeciwu wobec zbrodniczej dyktatury – podkreślała Freya von Moltke.

Jej mąż został stracony w styczniu 1945 roku. Freya uniknęła aresztowania i zaraz po wojnie opuściła Niemcy. Wyjechała z synami do RPA, a potem do USA. Gdy w 1990 roku została założona Fundacja Krzyżowa dla Porozumienia Europejskiego, została honorową przewodniczącą zarządu i rady fundacji. Była dumna z tego, czym jest teraz Krzyżowa. – Znówu służę spotkaniom, porozumieniu ponadnarodowymi podziałami. Nic lepszego nie mogło być spotkac. Helmut i James byliby szczęśliwi – mówiła. • BM



Freya von Moltke często odwiedzała Krzyżową

Podsumowując zagadnienie niemieckiego oporu wobec narodowego socjalizmu, stwierdzić należy jego wysoki stopień złożoności. Dotyka ono bardzo wrażliwych sfer z obszaru doświadczeń zbiorowych i kultury pamięci. Symbolem tego jest chociażby brak konsensusu nazewniczego, wyrażający się stosowaniem pojęć opozycja, antyfaszyści, antynaziści, przeciwnicy hitleryzmu, spisek, przysiężenie, opór, ruch oporu. Wydaje się, że powodem takiego stanu rzeczy jest zarówno obiektywna trudność opisanego zjawiska, jak i wyraźna instrumentalizacja badanej tematyki – widoczna już w sferze podstawowych pojęć.

Teksty (szczególnie polemiki) unaocniają permanentny syndrom balastu historycznego: jak dalece przedstawiać osoby lub fakty, aby tekst nie został uznany za selektywny i fałszujący historię. Dodatkowym problemem recepcyjnym jest prezentyzm – spojrzenie z perspektywy współczesności, zakładające pełną wiedzę wszystkich Niemców na temat hitleryzmu od początku jego istnienia oraz ogromna dysproporcja przy niejako nieuchronnym w Polsce zestawieniu ilościowym kilkudziesięciu najbardziej znanych nazwisk niemieckich przeciwników Hitlera z setkami tysięcy czy nawet milionami Polaków zaangażowanych w ruch oporu

jako zaprzysiężeni członkowie lub współpracownicy ZWZ/AK, BCh, NŻS, GL/AL i innych ugrupowań.

Krąg z Krzyżowej należy do tych podmiotów oporu antyhitlerowskiego, które – obok D. Bonhoffera i „Białej Róży” – budzą w Polsce najmniej kontrowersji. Składają się na to w wymiarze programowym: silny wpływ chrześcijaństwa, jednoznaczna krytyka win niemieckich w czasie wojny, jednoznaczny postulat osądzenia sprawców oraz pogodzenie się z utratą Śląska przez Niemcy. Dodatkowymi aspektami są – ważna w szczególności z perspektywy regionalnej kultury pamięci – wspólnota terytorialna (Krąg z Krzyżowej i von Moltke odbierani mogą być jako coś śląskiego, a więc swoiście „naszego”, z czym możemy się być może nawet w pewnym stopniu utożsamiać) oraz będąca milowym krokiem w historii stosunków polsko-niemieckim msza pojednania z listopada 1989.